

BARBARA JĘDRYCHOWSKA

**EUGENIUSZ NIEBELSKI, *TUNKA. SYBERYJSKIE LOSY
KSIĘŻY ZESŁAŃCÓW 1863 ROKU***

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2011, ss. 394.

W ostatnich latach zwiększyło się zainteresowanie historią polskich zesłań na Syberię. Dotyczy ono zwłaszcza losów Polaków w sowieckich łagrach i przymusowego osiedlania w Kazachstanie lub w głębi Rosji, ponieważ w tym dramatycznym okresie naszych dziejów można oficjalnie mówić i pisać stosunkowo nie od tak dawna, bo dopiero po roku 1989. Jednak polskie doświadczenia zesłańcze sięgają znacznie dalej, aż do przełomu XVI i XVII wieku, żeby w wieku XIX stać się stałym elementem naszej rzeczywistości. Społeczeństwo oswajało się z rosyjską katorgą i osiedleniem niemal przez całe ówczesne stulecie i dopiero amnestia z 1883 roku umożliwiła ostatnim powstańcom i spiskowcom tamtej epoki na powrót z wygnania. Niektórzy z nich spędzili za Uralem nawet kilkadziesiąt lat: jedni w poczuciu zmarnowanych życiowych planów, inni traktując zesłanie jako naturalną konsekwencję świadomie podjętych działań skierowanych przeciwko zaborcy.

Przede wszystkim w ten ostatni kontekst wpisuje się książka profesora Eugeniusza Niebelskiego zatytułowana *Tunka. Syberyjskie losy księży zesłańców 1863 roku*, wydana we Wrocławiu w 2011 roku. Jej autor jest historykiem, pracownikiem naukowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, od wielu lat podejmującym w swoich badaniach problematykę powstań narodowych, głównie powstania styczniowego, a także Kościoła katolickiego w Rosji. Na szczególną uwagę zasługują jego monografie, rozdziały i artykuły (publikowane w Polsce, na Litwie i w Rosji) poświęcone polskim dziewiętnastowiecznym kapłanom-zesłańcom, a wśród nich m.in. *Księża pamiętnikarze o zesłaniach duchowieństwa po 1863 r. i o Syberii*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia – Współczesność – Przyszłość* (Wrocław 2002);

Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu (Lublin 2008); *Zesłańcy postyczniowi w Imperium Rosyjskim. Studia dedykowane prof. Wiktorii Śliwowskiej* (Lublin-Warszawa 2008); *Kanonicy regularni laterańscy w powstaniu styczniowym 1863 roku i ich późniejsze losy*, „Nasza Przeszość” 2008, t. 110; *Duchowni katolicycy zesłani do Rosji po powstaniu 1863 roku*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzzenia. Imperial Victims. Empires as Victims. 44 Views* (Warszawa 2010).

Dla Autora tych i wielu innych prac wydana w 2011 roku książka jest zwieńczeniem jego wieloletnich kwerend archiwalnych i bibliotecznych w Polsce, ale przede wszystkim niezwykle trudnych badań prowadzonych w archiwach rosyjskich: w Petersburgu, Orenburgu, Jekaterynburgu, Tiumeniu, Irkucku oraz zabajkalskiej Czycie. Kto nie prowadził badań naukowych na Wschodzie, ten nie jest w stanie zrozumieć ile czasu, cierpliwości, pokory i samozaparcia one wymagają. Jednak bez dotarcia do rosyjskich źródeł niemożliwe jest rzetelne opracowanie pewnych obszarów naszej historii, a w tym przypadku poznanie i wydanie w postaci bardzo dobrej monografii syberyjskich losów polskich księży zesłanych do Tunki.

Eugeniusz Niebelski w swojej najnowszej i ważnej dla historii Kościoła katolickiego i polskich zesłań na Syberię naukowej książce, przedstawia 156-osobową wspólnotę kapłanów-zesłańców, przenoszonych stopniowo od 1866 roku z całej Syberii Wschodniej do niewielkiej wsi Tunka w guberni irkuckiej. Rosyjskie władze, prawdopodobnie chcąc odseparować przebywających na katordze i osiedleniu katolickich duchownych od polskiej społeczności wygnańczej, postanowiły przeznaczyć Tunkę na miejsce ich odosobnienia. Jako powstańcy, członkowie podziemnych organizacji, kapelani, polityczni kanzodzieje i agitatorzy, uznani zostali za najgroźniejszych przestępców politycznych okresu powstania styczniowego. Dlatego przebywali pod stałą obserwacją i kontrolą, a osiedlanie się innych polskich wygnańców, nawet wiele kilometrów dalej, było zabronione. Kontrolowano i ograniczono ich korespondencję do czterech listów rocznie, nie pozwalano opuszczać wsi, chociaż z upływem czasu rygory te łagodzone. Pozbawieni praw stanu mieli oficjalny zakaz odprawiania Mszy św., posiadania ołtarzy i tytułowania się księdzem, wolno im było jedynie jeden lub dwa razy w roku ze stolicy Syberii Wschodniej – Irkucka sprowadzać kapłana dla wypełnienia praktyk religijnych, chociaż nie-

oficjalnie spośród siebie wyznaczyli spowiedników wspólnoty. W skład społeczności tunkińskich duchownych (świeckich i zakonnych) wchodziły starzy i młodzi, zdrowi i chorzy, biedni i posiadający zabezpieczenie materialne. Ponad 20% kapłanów w chwili dotarcia do Tunki było w wieku uznawanym w powszechnej opinii jako podeszły i niektórzy z nich opuszczali ją jako sędziwi starcy, mając ponad 80 lat. Powrotu do ojczyzny nie doczekało się wielu duchownych: kilkunastu zmarło w samej Tunce (i tam zostali pochowani na niewielkim cmentarzyku katolickim), niektórzy w Irkucku i innych miejscach Syberii, niekiedy już w drodze powrotnej z zesłania. Część księży po amnestii nie otrzymało pozwolenia na zamieszkanie w kraju i dlatego musieli pozostać na zawsze na osiedleniu w głębi Rosji, czasem zmusiła ich do tego sytuacja życiowa.

Wielu kapłanów, kiedy przeniesiono ich z katorgi lub osiedlenia do Tunki, miało na sobie zniszczone ubrania, przesyte zazwyczaj z aresztanckiej wyprawy otrzymanej jeszcze przed wyruszeniem w drogę za Ural. Wszyscy zakwaterowani zostali w wyznaczonych urzędowo starych i zdewastowanych domach lub chłopskich chałupach. Przyznane im 6 rubli miesięcznie, i to wyłącznie dla osób nie otrzymujących wsparcia z kraju, przeznaczali na wyżywienie i opłacenie mieszkania. Mieszkali po kilku razem, a ze względu na ogromną drożyznę posiadane pieniądze wystarczały na bardzo skromne i jednostajne posiłki: ziemniaki w łupinach, żytni chleb, zupę, herbatę, niekiedy złowioną przez siebie rybę. Trudne materialne warunki życia, do tego monotonia upływających dni, nieznana przyszłość i brak informacji o bliskich najbardziej dotyczyły najsłabszych, a więc kapłanów starych i chorych. Oni też zapewne najczęściej doświadczali pojawiających się w Tunce epidemii i innych chorób, w tym załamań psychicznych.

Próbując jakoś sobie radzić, zwłaszcza w początkowym okresie tunkińskiego osiedlenia, księża wysyłali do kraju prośby o zbieranie dla nich pieniężnych ofiar i niezbędnych rzeczy. W zamian ofiarowali to, co mogli: modlitwę za ofiarodawców i odprowadzanie Mszy św. W 1868 roku władze odkryły 17 „niepoprawnych” duchownych, zwracających się z takimi apelami do kapłanów, krewnych i znajomych. W przypadku przesyłek nadchodzących do Tunki z ubraniami i niezbędnymi drobiazgami oraz pieniędzmi i intencjami mszalnymi, jeżeli przy nich załączona była informacja, że to w zamian za modlitwy, całość była konfiskowana lub odsyłana do nadawcy.

Tragiczna sytuacja ekonomiczna wymusiła na duchownych inicjatywę, mającą na celu zabezpieczenie ich indywidualnego i zbiorowego bytu. Wszyscy trudnili się ogrodnictwem w zakresie własnych potrzeb, niektórzy zajęli się rzemiosłem: stolarstwem, szewstwem, produkcją świec i papierosów, uprawą tytoniu, krawiectwem, cukiernictwem, kuśnierstwem, ślusarstwem, zegarmistrzostwem, niektórzy dorabiali handlem, łowiąc ryby, pasąc bydło lub pracując jako parobcy u miejscowych chłopów. Ogółem podjęli się około 20. zajęć i rzemiosł przynoszących dochód (nie zawsze znaczący).

Jednak nie każdy kapłan był w stanie podjąć się takich form zarobkowania (np. osoby zniedołężniałe wiekiem i chore), stąd życie zmusiło do takich form działań wspólnotowych, które obejmowałyby ogół zesłańców i zabezpieczały mniej zaradnych czy nie mogących pracować. Zapadła więc decyzja o założeniu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy na bazie towarzystwa spółdzielczego „Artel”. Oficjalne złagodzenie rygorów policyjnych nad duchownymi pozwalało na wyjazdy do Irkucka i Uśola oraz w najbliższą okolicę. Dzięki temu mogli oni poza Tunką dokonywać hurtowo tańszych zakupów i w założonym sklepie odsprzedawać towar miejscowej ludności z zyskiem, a kapłanom przez cały rok po tej samej cenie. Z czasem odkładany z handlu zysk urósł do 200 tysięcy rubli. Podstawowy fundusz został utworzony z pożyczonej gotówki od posiadających ją księży, a stałym kapitałem były wpłaty od otrzymywanych miesięcznie od rządu 6 rubli (od każdego rubla składano do wspólnej kasy 3 kopiejki). Powstała też spółka rolnicza, której fundusz założycielski opierał się również na składkach jej członków. Dzięki niemu można było inwestować: np. sprowadzać nasiona pod zasiew z kraju lub nabywać je w sąsiednich osadach u Buriatów, u nich też kupiono 40 sztuk bydła, które wypasano na pobliskich łąkach. Na wydzierżawionych lub zakupionych polach wysiewano zboże na swoje potrzeby, a wszelkie nadwyżki rolne i rzemieślnicze sprzedawano w sklepie. Kapłani-zesłańcy większość prac domowych i gospodarczych wykonywali sami. Pokonując opór przed zajęciami fizycznymi, nauczyli się piec chleb, oporządzać bydło, wyrabiać masło i sery, na zmianę przyrządzali wspólne posiłki, sprząтали. Z dobrowolnych składek utworzona została także kasa chorych i apteka, a wyznaczony infirmierusz opiekował się chorymi i niedołęzonymi. Z tego funduszu powstał też polski katolicki cmentarz na lewym brzegu Irkutu. Podjęte działania samopomocowe pozwoliły niektórym na przeżycie wygnania i umożli-

wiały powrót do kraju, gdyż wypłacane z gromadzonych składek pieniądze okazały się dla wielu osób jedyną szansą na sfinansowanie bardzo kosztownej podróży do miejsca zamieszkania.

Pobyty duchownych w Tunce nie zawsze oznaczał jedynie ciężką pracę fizyczną i troskę o przetrwanie. Niektórzy znajdowali czas na studia filozoficzno-religijne, podejmowali badania naukowe, pisali powieści, rzeźbili, koncertowali i śpiewali, prenumerowali gazety, a byli i tacy kapłani, którzy posiadali pokaźne własne księgozbiory.

Niezwykłe cenna poznawczo i interesująca książka Eugeniusza Niebelskiego składa się z trzech zasadniczych części, podzielonych na podrozdziały. Pierwsza z nich jest opracowaniem historycznym, dotyczącym pobytu kapłanów w Tunce (od ich osadzenia do losów po uwolnieniu). Profesor Zbigniew J. Wójcik, wybitny specjalista historii polskich zesłań, w swojej Przedmowie, odnosząc się do tej właśnie części, napisał, że stanowi ona „najbardziej kompetentny opis *problemu Tunki*, jaki ukazał się w druku dotychczas: udział dobrowolny lub przymuszony księży w powstaniu, wbrew zaleceniom władz kościelnych o potrzebie maksymalnej powściągliwości, sądy wojskowe nad powstańcami i wyroki, droga na Syberię, wieś Tunka i warunki bytowe oraz posługa religijna, wyczekiwanie na amnestię, pogrzeby, stosunki z Sybirakami, powroty i dziesiątki podobnych spraw społeczności zamkniętej. Dręczono ich w różny sposób, między innymi lokując w Tunce narodników, niechętnych klerowi w ogóle, a cóż mówić o księżach katolickich. To najpełniejszy obraz posiedlenia katolickiej społeczności [...]. Autor znakomicie udokumentował swe ustalenia zachowanymi dokumentami, a także spostrzeżeniami dokonany we współczesnej, posowieckiej Tunce. Pasjonujący fragment książki, tym bardziej, iż napisany z maksymalną ścisłością przekazu wytrawnego historyka”.

Część drugą, zatytułowaną „Wygnańcy we wspomnieniach i dokumentach”, stanowią wybrane materiały źródłowe, dające wyobrażenie o codziennym życiu polskich kapłanów na syberyjskim zesłaniu. Część trzecia to „Słownik duchownych osiedlonych w Tunce”, zawierający biografie wszystkich 156 tunkińskich księży (od ich udziału w powstaniu styczniowym do śmierci). Ich biografie w większości znane były już wcześniej, jednak Autor, dzięki szczegółowej kwerendzie archiwalnej, uzupełnił je o wiele znaczących informacji. Ta chyba najistotniejsza część wydanej monografii daje możliwość poznania indywidualnych losów kapłanów-wygnańców, stanowiąc jednocześnie doskonały punkt

wyjścia do dalszych badań nad losami polskich duchownych po utracie niepodległości i historii Kościoła katolickiego w Rosji.

Książka profesora Eugeniusza Niebelskiego, pomimo iż dotyka trudnego dla Polaków okresu zaborów i syberyjskiego zesłania, nie tylko pozbawiona jest zbędnej martyrologii, ale odnosi się również do funkcjonujących mitów. Jednym z nich jest przekonanie o powszechnym zaangażowaniu się polskiego duchowieństwa w ruch narodowo-wyzwoleńczy w okresie powstania 1863 roku. Jak podkreśla sam Autor, pogląd taki był bardzo wygodny dla władz rosyjskich i utrwalany przez nie jako argument dla podejmowanych działań represyjnych względem Kościoła. Jednocześnie, o czym należy pamiętać, udział księży w powstaniu był proporcjonalnie największy w porównaniu z innymi grupami społecznymi. Drugim mitem, funkcjonującym w społecznym przekazie, jest wyobrażenie o kapłanach-zesłańcach jako świętych męczennikach za sprawę narodową. W budowaniu tego idealnego wizerunku, kształtowanego początkowo przez samych duchownych (nie zawsze wygnańców) nadużywano patosu i martyrologii. Jedynie w niektórych przypadkach pozostawione przez nich opracowania pozostają do dzisiaj ważnym źródłem do badania historii Kościoła katolickiego na Syberii. A przecież, jak napisała w recenzji wydawniczej profesor Wiktoria Śliwowska, wybitny znawca historii Rosji i polskich XIX-wiecznych zesłań, książka ta jest „o tych, którzy potrafili wytrwać i wracali niezłomni, i o tych, co się załamali”.

Należy zwrócić uwagę na staranny język przekazu w omawianej monografii oraz jej bogatą i interesującą stronę ikonograficzną – między innymi fotografie dawnej i współczesnej Syberii. Wszystkie pochodzą z prywatnej kolekcji Autora, a część z nich została wykonywana przez niego osobiście. Szkoda tylko, że nie zostały one przez Wydawcę tak zaprojektowane, aby bezpośrednio ilustrowały czytany tekst. Umieszczenie zbiorowe zdjęć na wkładkach w miejscach przypadkowych pomniejsza ich walor poznawczy i czyni książkę mniej atrakcyjną graficznie. Na to jednak prawdopodobnie Autor już nie miał wpływu.